

*Korespondencja Romana Witolda Ingardena z Kazimierzem Twardowskim*, listy z oryginałów przeczytali, przepisali opracowali oraz wstępem poprzedzili Radosław Kuliniak, Dorota Leszczyna, Mariusz Pandura, honorowy patronat naukowy nad publikacją objęli Krzysztof Ingarden i Andrzej Tomczak, Wydawnictwo Marek Derewecki, Kęty 2016, ss. 440

Nakładem naukowego Wydawnictwa Marek Derewecki ukazała się unikatowa dokumentacja historii polskiej filozofii – korespondencja pomiędzy Romanem Ingardenem i Kazimierzem Twardowskim. Książka zawiera zachowane listy z okresu 1914–1937 w naukowym opracowaniu zespołu wrocławskich historyków filozofii.

Autorzy omawianej publikacji wyrażają nadzieję, że „[...] wypełniona zostanie luka w badaniach nad polską XX-wieczną filozofią, a także ocalony przed zapomnieniem nasz wkład do światowych badań filozoficznych” (s. 6). Dzięki niej wiedza na temat rozwoju dwudziestowiecznej filozofii polskiej i biografia dwóch – być może największych – jej przedstawicieli została uzupełniona o bezcenne źródła archiwalne. Uzyskujemy bowiem pełny obraz przyjacielskiej relacji między Twardowskim a Ingardenem, ukazanej na szerokim tle sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej.

Tom składa się z dwóch części. Część pierwsza to gruntowne, liczące 150 stron opracowanie, bogato ilustrowane cytatami z publikowanej tu korespondencji oraz wcześniej wydanymi materiałami biograficznymi. Część drugą stanowi zaś wiernie odtworzona korespondencja w układzie chronologicznym. W pierwszej części autorzy tomu wykraczają często poza zawartość przytoczonej w drugiej części książki korespondencji. Czytelnik znajduje tu odniesienia do dzieł, referatów, artykułów obu uczonych, a także do innych istotnych dokumentów, do dzienników i notatek. A to nie wszystko. Tezy są

tu formułowane w dyskusji z dokonaniem innych historyków i filozofów nawiązujących zarówno do Twardowskiego i Ingardena, ich twórczości naukowej i biografii, jak i do szeroko rozumianej działalności szkoły lwowsko-warszawskiej.

Autorzy omawianego opracowania zdecydowali się na zachowanie oryginalnego zapisu treści listów. Czytelnik ma więc okazję zapoznać się ze specyfiką języka okresu międzywojnia, z elegancją i tak charakterystycznym, jak sądzę, dla Twardowskiego i jego uczniów sposobem wyrażania myśli.

Korespondencja umożliwi też – po prostu – wejrzenie za kulisy pracy naukowej jednych z najbardziej cenionych polskich myślicieli dwudziestego wieku. Autorzy tomu opisują więc jak Roman Ingarden przy współpracy z Edmundem Husserlem prowadzi swe pionierskie na skalę kraju badania fenomenologiczne. Wskazują na korespondencję, z której wynika, że pomoc Twardowskiego, założyciela szkoły lwowsko-warszawskiej, była nieoceniona dla rozwoju i przebiegu tych badań. Twardowski nie krył zainteresowania dla nowych dziedzin badań filozoficznych, które pasjonowały jego uczniów. Ale też potwierdza fakt ścisłej współpracy pomiędzy polskimi i niemieckimi filozofami, rzeczywistego udziału polskich uczonych w międzynarodowej nauce. Przykład współpracy ze wspomnianym już Husserlem uzupełnia osoba Edith Stein. Ze strony obojga filozofów młody Ingarden uzyskał wiele realnego wsparcia. Przytoczmy obszerny fragment listu Stein pisanego do Ingardena w 1917 r.: „Dla pana związków z fenomenologią wszystko to jest obojętne; zawsze będziemy uważać (tak jak i Pan sam), że należy Pan do nas. Nie musi się Pan także obawiać o prywatne stosunki z mistrzem. Był tylko niezmiernie zdziwiony, kiedy otrzymał Pański list, gdyż najwidoczniej orientował się w całej sytuacji jeszcze słabiej niż ja. Zasmucające jest oczywiście dla obu stron, że sprawy potoczyły się w ten sposób i wyobrażam sobie, że niełatwo było Panu podjąć decyzję. Nie tracę zresztą nadziei, że wszystko się jeszcze ułoży i że znów będę mogła Pana zobaczyć. W każdym razie teraz naprawdę pożegnałam się z Panem, bo dotąd zawsze traktowałam Pańską nieobecność jako tymczasową. Gdziekolwiek los Pana poprowadzi, moje serdeczne życzenia będą towarzyszyć Panu wszędzie” (s. 31).

Wsparcie, o którym pisze Edith Stein (zapewne także pomoc wielu przyjaciół z czasu studiów Ingardena w Niemczech: z Getyngi i Fryburga) było niezwykle istotne. Ingarden kończył wówczas pracę nad swą dysertacją po-

święconą Bergsonowi; pracował również nad artykułami z zakresu: „teorii poznania oraz o istocie, przedmiotach idealnych i ideach” (s. 32). Teksty te ukazały się po 16 stycznia 1918 roku, tzn. po obronie pracy doktorskiej u profesora Husserla.

Korespondencja pokazuje też, jak trudny był dla Ingardena okres pomiędzy studiami w Niemczech a pracą w gimnazjach w Lublinie, Warszawie, Toruniu, a później także we Lwowie. Z listów wyłania się obraz swego rodzaju „nędzy” intelektualno-akademickiej. O niektórych przedstawicielach środowiska naukowego Ingarden pisał w dość niewybredny sposób: „Taki Straszewski, stary blagier i banalarz, którzy pojęcia nie miał o zagadnieniach filozoficznych. Trzeba go było widzieć, jak plółł o »grząskich piaskach, w których nikt się niczego domacać nie może« – po moim odczycie pod adresem Husserla! Albo taki Grabowski, który nigdy zdania skończyć porządnie nie umiał – ileż to pewności siebie i łaskawego obejścia z »młodym człowiekiem«. Lubecki, szambelan papieski, czy coś podobnego – na dęta purchawka itd. Potem w Warszawie ludzie zaledwie kilka lat starsi ode mnie – ale ukatedrzeni – Leśniewski, Kotarbiński, gdy się ich słuchało, to miało się wrażenie, że chyba dziesiątki lat siedzą na katedrach, że mają całą bibliotekę tomów własnych za sobą – tyle bezwzględności sądu, tyle pewności siebie. [...] z Witwickim można było mówić, ale i on miał czasem okresy niesłychanej bezceremonialności...” (s. 43).

Pomimo niesprzyjających dla pracy naukowej warunków Ingarden opublikował pionierski tekst pt. *Dążenia fenomenologów*, który ukazał się później w „Przeglądzie Filozoficznym”. Było to pierwsze tego rodzaju opracowanie w języku polskim. Informację na temat fenomenologii w Niemczech Ingarden czerpał między innymi z korespondencji, wprost z listów Husserla i Stein. W tym samym czasopiśmie opublikował inny artykuł poświęcony zagadnieniu *petitio principia* oraz, w tym samym 1921 roku, niemiecką wersję tego artykułu (*Über die Gefahr einer Petitio Principii in der Erkenntnistheorie*), w „Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung”.

Okres toruński zaowocował powstaniem dwóch kluczowych w karierze naukowej Ingardena pomysłów. Pierwszym było sfinalizowanie procesu nostryfikacyjnego na Uniwersytecie Lwowskim. Drugim zaś decyzja o napisaniu pracy habilitacyjnej i złożeniu egzaminów u Twardowskiego. Założyciel szkoły lwowsko-warszawskiej zaakceptował te plany, a służąc radą i pomocą udzielił realnego wsparcia w przeprowadzeniu obu procesów w sposób spełniający wymogi formalne obowiązujące na Uniwersytecie

Lwowskim. Sprawą dalece bardziej skomplikowaną okazał się wyjazd na stypendium do Francji, o które Ingarden zabiegał przez szereg kolejnych lat. Chcąc odbudowywać polskie środowisko filozoficzne „od podstaw”, młody docent z entuzjazmem odniósł się do zaproszenia wystosowanego przez Twardowskiego na I Polski Zjazd Filozoficzny, który odbył się we Lwowie w 1923 roku. Ingarden wygłosił tam referat pt. „Czy i jak można wykazać obiektywność spostrzeżenia wewnętrznego” (s. 68).

Dwudziestego piątego czerwca 1924 roku Ingarden zdał kolokwium habilitacyjne na Uniwersytecie Lwowskim. Pracę dyplomową pt. „O pytaniach esencjonalnych” zdołał opublikować (przy dużym wsparciu Husserla) również w języku niemieckim, jak wcześniej doktorat. Habilitacja pod niemieckim tytułem *Essentiale Fragen. Ein Beitrag zum Problem des Wesens* ukazała się już w 1925 roku. Oprócz tego Ingarden opublikował swój wykład habilitacyjny zarówno w wersji polskiej, jak i niemieckiej. W pisanych wówczas listach do Twardowskiego bardzo sugestywnie wybrzmiewa chęć wyjazdu z Torunia i przeprowadzenia się do Lwowa. Założyciel Szkoły Lwowsko-Warszawskiej wspierał wielokrotnie Ingardena w tych dążeniach, troszcząc się między innymi o znalezienie odpowiedniego mieszkania dla całej rodziny swego ucznia oraz o stanowisko wykładowcy i nauczyciela „szkoły niższej” we Lwowie.

Od początku roku akademickiego 1925/26 Ingarden w pełni zaangażował się w pracę zarówno na Uniwersytecie Lwowskim, jak i nauczycielską w I Gimnazjum. Kontynuował swoje szerokie badania z zakresu teorii poznania, angażował się w działalność administracyjną (w tym czasie został przewodniczącym Sekcji Teorii Poznania w Polskim Towarzystwie Filozoficznym). Wyróżnieniem dla pracy Ingardena było powołanie go 3 marca 1926 roku na „zawiadowcę wydawnictw” w ramach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego (co ściśle wiązało się z działalnością „Ruchu Filozoficznego”). Najważniejsze jednak pozostawało dla niego zdobycie posady na katedrze filozoficznej w Uniwersytecie Lwowskim. Przypadła ona ostatecznie Ajdukiewiczowi (co prawda dopiero w 1934 r.). Niepewność Ingardena co do własnej przyszłości we Lwowie rozviała dopiero perspektywa wyjazdu na stypendium do Paryża. Okazję tę Ingarden wykorzystał do spotkania się z Husserlem. Wyjazd za granicę sprzyjał częstszej wymianie korespondencji pomiędzy docentem Ingardenem a profesorem Twardowskim. Środowisko niemieckich uczonych okazało się ożywcze dla Ingardena, korzystnie wpłynęło na jego pracę naukową, ale także wywarło inspirujący wpływ na Twardowskiego, który za pośrednictwem swego ucznia uzyskał wgląd

w rękopisy Husserla, w prace jego uczniów, które jeszcze nie ukazały się drukiem.

Trzynastego grudnia 1927 r. Ingarden dotarł do upragnionego Paryża, a już na początku 1928 roku ukończył jedną ze swych nowych rozpraw (*O dziele literackim*). Podczas kilku miesięcy Ingarden i Twardowski wymienili się licznymi informacjami dotyczącymi rozmaitych publikacji, przekładów na język polski i doświadczeń oraz obserwacji, jakie Ingarden zebrał we Francji. Twardowski podzielał jego zainteresowania. W drodze powrotnej do Lwowa Ingarden ponownie spotkał się z Husserlem. Pod koniec kwietnia był już na miejscu.

Kolejne dwa lata na Lwowskim Uniwersytecie okazały się bardzo trudne zarówno dla Ingardena, jak i dla Twardowskiego. Starania Ingardena o katedrę filozofii na rodzimym uniwersytecie wciąż z rozmaitych względów kończyły się niepowodzeniem. Twardowski natomiast chorował, zbliżał się już do kresu pracy zawodowej na stanowisku czynnego profesora. Jego przejście w stan spoczynku w 1930 roku stworzyło dla Ingardena szansę na awans.

Twardowski wspomina, że sprawa wyboru następcy okazała się „niezmiernie trudna i skomplikowana”. Autorzy opracowania przytaczają fragmenty korespondencji pomiędzy Twardowskim a Wartenbergiem, które oddają poziom emocjonalnego zaangażowania w znalezienie odpowiedniego następcy założyciela szkoły lwowsko-warszawskiej. Po dość „nieprzyjemnej” wymianie zdań między profesorami kandydatura Ingardena zdawała się wysuwać na pierwszy plan. Jak zwykle w takiej sytuacji wymagane były również szersze konsultacje. W tym celu posłano listy intencyjne do Czeżowskiego, Tatarkiewicza, Sobeskiego, Kotarbińskiego, Massoniusa, Heinricha, Garbowskiego, Rubaczyńskiego, Łukasiewicza. Cała sprawa, o czym donoszą autorzy, miała rozstrzygnąć się w 1931 roku. Tak też się stało. Ingarden z rozporządzenia Komisji Filozoficznej Uniwersytetu Lwowskiego został mianowany na następcę Twardowskiego. Sam Twardowski w swych dziennikach pisze tak: „Tak więc katedrę »po mnie« obejmie Ingarden. Nie chcę się o tym rozpisywać – wystarczy to, co powiedziałem wyżej, że tragicznie mi na duszy!”. W tym samym wpisie możemy przeczytać również, że założyciel szkoły lwowsko-warszawskiej skłaniałby się raczej ku kandydaturze Władysława Witwickiego, który – jak argumentował w rozmowie z Ajdukiewiczem – „byłby zapładniał tu umysły, ożywiał, poruszał i zachęcał do filozofii młodzię, a Ingarden będzie ją od niej odstraszał”

(s. 136). Samo jednak przejęcie katedry filozofii na poziomie ministerialnym opóźniało się w czasie, głównie z powodów braku dofinansowania. Pomimo trudności z uzyskaniem awansu Ingarden opublikował nowe artykuły u Maxa Niemeyera w Halle, w Księżce Pamiątkowej Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie oraz dwa autoreferaty w „Ruchu Filozoficznym” (s. 137).

Kolejny rok przyniósł Ingardenowi tragiczną wiadomość o śmierci matki. W sprawie awansu nie zmieniło się wiele, pomimo ponownego wysłania przez Ajdukiewicza pisma do ministerstwa. Wśród wrześnieowych nominacji profesorskich nie odnotowano tej dla Ingardena.

Początek 1933 r. wiązał się z ważnym wydarzeniem. Jedenastego lutego zorganizowano Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie. Ingarden, idąc za sugestią Twardowskiego, wygłosił referat zatytułowany „Zagadnienia tożsamości dzieła muzycznego”. Innym ważnym przedsięwzięciem filozoficznym było powstanie na drodze współpracy z niemieckimi uczonymi biograficznego czasopisma pt. „Berichte der Kant-Studien”, w którym znajdowała się rubryka poświęcona polskim artykułom na temat twórczości Immanuela Kanta. Inicjatywa pochodziła od Ingardena, lecz wsparcie Twardowskiego i przychylność Husserla okazały się nie do przecenienia.

Widoki na objęcie przez Ingardena katedry filozoficznej poprawiły się wraz z przejściem w stan spoczynku profesora Wartenberga. Jedenastego grudnia 1933 roku Ingarden otrzymał nominację profesorską na Katedrę Filozofii na Lwowskim Uniwersytecie. Rok 1934 obfitował w inne znaczące dla środowiska lwowskiego wydarzenia. Założono nowe czasopismo pn. „Studia Philosophica”, którego redaktorami zostali Twardowski, Ajdukiewicz i Ingarden. Drugim wydarzeniem był VIII Międzynarodowy Zjazd Filozoficzny w Pradze, na którym Ingarden wygłosił referat pt. „O logicznej próbie ukształtowania filozofii”. Jak pisał do Twardowskiego, odniósł tam sukces (s. 144–145). Pierwszy numer nowego czasopisma ukazał się w roku kolejnym. Obaj Profesorowie jak zwykle wymieniali się w korespondencji informacjami i spostrzeżeniami, omawiali na bieżąco prace w ramach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Ostatni list Twardowskiego do Ingardena z 20 czerwca 1937 r. był interwencją w sprawie ujednoczenia tekstów publikowanych w „Studia Philosophica”. Natomiast w ostatnim ze wspólnej korespondencji liście Ingardena do Twardowskiego czytamy między innymi o dwóch międzynarodowych paryskich kongresach filozoficznych: pierwszy poświęcony był Kartezju-

szowi, drugi estetyce filozoficznej. Ingarden komentuje oba wydarzenia, pisząc: „Kongres estetyczny jest na ogół przyjemniejszy od filozoficznego, bo nie ma takiego tłoku ludzi i referatów, przy czym i poziom jest bardziej wyrównany” (s. 149).

*Jakub Maciejewski*  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska  
jakub\_maciejewski@wp.pl